

ISSN 2080-0878

**REDAKCJA**
tel. 662 061 331

REKLAMA

tel. 516 836 355

Tanie Dachy
Jabłonowo

sprzedaż - pomiar - montaż

• Dachy • Rynny • Akcesoria
• Garaże • Okna
• Obróbki blacharskie**WĄBRZEŻNO**Wielu chciałoby się
potargować!

str. 2

GMINA PŁUŻNICANad Wieczno
nową drogą

str. 3

GMINA KSIĄŻKINowy wóz strażacki
dla OSP w Książkach

str. 6

CZWARTEK

17 SIERPNIA 2023

ISSN: 2080-0878

2,99 zł

w tym 5% VAT

nr 33/2023 (747)

CWA**TYGODNIK REGIONU WĄBRZESKIEGO**

Pościg za młodym kierowcą

GMINA DĘBOWA ŁĄKA ▶ Surowa kara spotkała kierowcę, który przekroczył prędkość i nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Okazało się, że miał ku temu powody



W niedzielę (13.08) policjanci wąbrzeskiej drogówki kontrolowali prędkość na drodze wojewódzkiej numer 15 w Małym Pułkowie. Tuż po godzinie 7:00 zauważyli pędzące w ich kierunku auto dostawcze. Laserowy miernik prędkości wskazał wynik 112 km/h przy ograniczeniu do 90 km/h. Umundurowany funkcjonariusz przy pomocy

tarczy do zatrzymywania dał kierowcy znak, aby ten zatrzymał się i zaparkował w wyznaczonym do kontroli miejscu. Jednak kierowca peugeotu nie zwolnił i nie zatrzymał się.

– Policjanci natychmiast ruszyli za nim, a ten nagle wjechał na pobliską posesję. Za kierownicą auta siedział 28-letni mieszkaniec Torunia. Mężczy-

zna był trzeźwy, wyjaśnił że nie zatrzymał się do kontroli, ponieważ nie ma uprawnień do kierowania. Mundurowi potwierdzili tę informację w policyjnej bazie danych. Sprawdzili również stan techniczny pojazdu, stwierdzając liczne usterki, brak obowiązkowego wyposażenia i aktualnych badań technicznych – podaje Komenda Powiatowa Policji w Wąbrzeźnie.

W związku z popełnionymi wykroczeniami przekroczenia dozwolonej prędkości, niezatrzymania się w celu uniknięcia kontroli drogowej, niewłaściwym stanem technicznym pojazdu, brakiem jego wyposażenia i aktualnych badań technicznych kierowca ukarany został mandatem w kwocie 8 500 złotych.

W związku z kierowaniem bez wymaganych uprawnień wobec mężczyzny skierowano wniosek o ukaranie do sądu. Grozi mu kolejna wysoka grzywna i nawet 3-letni zakaz kierowania.

(ak),

fot. ilustracyjne

Wąbrzeźno

Znowu wandalizm na Podzamczu

Coraz częściej piszemy o śladach pobytu wandalów na terenach rekreacyjnych Podzamcza. Tym razem poza zostawionymi śmieciami zniszczono tężnię i palono ognisko na jednym z piknikowych stołów.



Trudno zrozumieć motyw takiego działania. Wszystkie te urządzenia służą wypoczywającym nad jeziorem, łącznie z tymi, którzy dopuścili się tych zniszczeń. Najpierw wspólnie spędzili czas, a później widocznie uznali, że więcej im ogólnodostępne urządzenia nie będą potrzebne. Nikt logicznie myślący nie niszczy swoich rzeczy, ani nie robi w mieszkaniu wysypiska śmieci. A cała infrastruktura nad jeziorem jest przecież naszym wspólnym dobrem.

Pozostaje jedynie wytłumaczenie, że osoby dopuszczające się takiego zachowania nie potrafią się kontrolować. Nawet stan zmienionej świadomości nie powinien zwyciężać z poczuciem kultury i ucywilizowaniem. Regularna naprawa uszkodzonego wyposażenia Podzamcza wymaga nakładów finansowych, które można by spożytkować zdecydowanie lepiej.

B. Walas
fot. nadesłane

Wielu chciałoby się potargować!

WĄBRZEŻNO ▶ We wtorki i piątki każdego tygodnia można zrobić zakupy na targowisku przy ul. Matejki. W tym miejscu najbardziej pożądanymi są świeże warzywa i owoce wprost od producentów oraz np. jaja wiejskie



Oferta sprzedawców jest jednak znacznie większa. Miody, rośliny ozdobne czy sezonowe sadzonki cieszą się dużą popularnością. Poza tym można nabyć odzież, obuwie, sprzęt wędkarski lub artykuły gospodarstwa domowego. Wybór jest duży, ale nie wszyscy mogą skorzystać z oferty targowiska. Wynika to z faktu, że odbywa się ono w godzinach rannych i przed południem, a około 11.30 definitywnie się kończy.

Osoby pracujące, np. od 7.00 do 15.00 nie mają szans wybrać się na zakupy w tym miejscu i uważają, że byłoby wspaniale, gdyby był trzeci dzień targowy w godzinach poobiednich.

W wielu miastach sprawdza się taka formuła. Wąbrzeski samorząd opiera się na zdaniu mieszkańców miasta w wielu sprawach. Może propozycję jednego popołudnia targowego, np. w środę lub czwartek, albo trze-

ciego dnia targowego, np. w sobotę, dostępną dla wszystkich można rozważyć? Może wprowadzenie kolejnego terminu handlu na targowisku byłoby korzystne dla wszystkich zainteresowanych stron?

Osoby zgłaszające tę sprawę przyznały się do absencji na spotkaniach dzielnicowych z samorządem lokalnym, organizowanych w niedawnej przeszłości, ale na swoje usprawiedliwienie



podały fakt, że i tak zapomnieliby zimą czy wiosną o problemie targowiska. I w zasadzie tylko do okresu letniego sprowadza się, ich zdaniem, całe zagadnienie. Korzystanie z sezonowych płodów rolnych, robienie zapasów na zimę w formie różnych przetworów jest naturalne w naszej tradycji, a i z drugiej strony stanowi zdrowy element diety żywieniowej dla całej rodziny. Nasi rozmówcy zwracają nieśmiało

(nie byli na spotkaniach z burmistrzem miasta, gdy o takie sprawy pytał – red.) uwagę na fakt, że tak naprawdę kilka godzin targowego handlu po godzinie 15.00 i tylko w lecie mogłoby ich uszczęśliwić.

Na marginesie, truskawki i czereśnie kupione na targu pachną i smakują tak jak z własnego ogródka, nie wspominając o sezonowych pomidorach, ogórkach i innych warzywach.

Tekst i fot. B. Walas

Powiat

Nie przesadzać z klimą

– Każdego lata zaczynam chorować – twierdzi nasza Czytelniczka. Postęp technologiczny pozwolił przyzwyczaić się do udogodnień, za korzystanie z których przychodzi zapłacić niebagatelną cenę.

Specjaliści twierdzą, że 5 stopni różnicy pomiędzy temperaturą na zewnątrz, a ustawioną w samochodzie jest właściwe. Kierowcy natomiast preferują chłodzenie na poziomie 18 stopni Celsjusza w pojeździe. To pozwala im odżegnać się od panujących upałów. A jakie są skutki takiego działania, relacjonują właściciele i pasażerowie aut.

– Nie da się funkcjonować w nasłonecznionych miejscach, w których termometry wskazują blisko 50 stopni. Nagrzany samochód ma ich znacznie więcej, więc zanim ruszę, czekam na ochłodzenie do stanużądanego. W komfortowej temperaturze mogę prowadzić przez wiele kilometrów i odreagować dyskomfort termiczny na zewnątrz. Robiłem tak wiele razy i wszystko było w porządku. W zeszłym tygodniu, po takiej jeździe, odczułem silny ból w odcinku szyjnym kręgosłupa. Ktoś powiedział mi, że jest to skutkiem nisko ustawionej temperatury klimatyzacji mojego środka trans-

portu. Nie wiem czy ma rację, ale ból przy każdym ruchu głowy jest paskudny. Co gorsze będzie mi dokuczał przez kilka dni – powiedział znajomy, co niekoniecznie mnie podbudowało – mówi mieszkaniec powiatu wąbrzeskiego.

Stała pasażerka rodzinnego auta, bez prawa jazdy, twierdzi, że całe lato i to po raz kolejny jest przeziębiona, bo jej mąż ustawia klimatyzację na żądanym poziomie, czyli miłą w bezpośrednim odczuciu, za to przykrą wskutek konsekwencji.

– Przez ostatnie tygodnie byłam zakatarzona i kaszląca. Nie muszę chyba dodawać, czyja była to wina. Pewnie, że po przejściu kilkuset metrów po nasłonecznionym chodniku bez odrobiny cienia myśli się tylko o chłodnym prysznicu. Samochód zostawiony w cieniu na parkingu, po powrocie do niego był w pełnym słońcu, a temperatura po otwarciu drzwi mogła niemal zabić w kilka sekund. Dlatego też wskazane było wychłodzenie auta. Sprawdzało

się. Po wejściu do naszego samochodu można było odreagować wredny upał na zewnątrz. Było bardzo miło i komfortowo, gdyby nie ciągłe objawy przeziębienia chwilę później. Wiem, że klimat się zmienia, ale nie wiem jak mam się w tym kontekście znaleźć? Umrzeć z przegrzania wskutek długotrwałych upałów? Ekstremalne hartowanie organizmu dzięki klimatyzacji auta też może mieć dramatyczne konsekwencje. Gdy było kilka dni ochłodzenia, zachmurzenia i wyczekiwanych opadów, przestałam cierpieć na chroniczne przeziębienie. Nie wiem jak będzie po powrocie upałów, bo przecież jest połowa sierpnia i do końca lata jeszcze daleko – zastanawia się nasza Czytelniczka.

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Najważniejsze, żeby wyciągać odpowiednie wnioski z nieciekawych sytuacji i być może zainteresować się problemem zmiany klimatu, który wpływa na nasze codzienne życie.

B. Walas

Wąbrzeźno

Remont dworca...

W 2030 r.?

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to do 2030 roku budynek PKP odzyska swój blask.



Przy różnych okazjach wyrażaliśmy ubolewanie nad stanem technicznym zabytkowego budynku dworca kolejowego w Wąbrzeźnie. Smutny widok tego obiektu wzbudzał wiele emocji wśród mieszkańców miasta, korzystających z transportu publicznego żelazną koleją. Mimo licznych wniosków władze miasta nie mogły nic zrobić w tym względzie, bo nieruchomość należy do Polskich Kolei Państwowych.

Burmistrz Wąbrzeźna Tomasz Zygnarowski dzieli się informacją: „Na tę wiadomość czekaliśmy od wielu lat. PKP planuje do 2030

r. zmodernizować 150 dworców w ramach drugiej edycji Programu Inwestycji Dworcowych. Wydać ma na to ok. 4,4 mld zł. Wąbrzeski dworzec również znalazł się na tej liście.”

Jeśli nic nie zmieni się w tych planach, to spodziewana modernizacja tego zabytku rozpoczęłaby się w najbliższych latach. Byłoby dobrze, gdyby wsiadanie czy wysiadanie do i z pociągów na stacji Wąbrzeźno stanowiło przyjemność, a nie dyskomfort estetyczny.

**B. Walas
fot. ilustracyjne**

Nad Wieczno nową drogą

GMINA PŁUŻNICA ▶ Samorząd gminy Płużnica zakończył przebudowę drogi gminnej w Ostrowie. Zmodernizowany odcinek stanowi drogę dojazdową do rekreacyjnych terenów inwestycyjnych położonych w nad jezioro Wieczno



Tak wyglądała droga na jezioro w ubiegłym roku



Obecnie dojazd nad jezioro jest łatwy i bezpieczny

– Nad jeziorem Wieczno Północne w Ostrowie miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje rekreacyjne tereny inwestycyjne. Dzięki pozyskanej dotacji zapewniliśmy do nich wygodny i bezpieczny dojazd – mówi wójt gminy Marcin Skonieczka. – Jestem przekonany, że

ta inwestycja przyczyni się do szybkiego rozwoju tego terenu. Skorzystają również mieszkańcy, którzy w sezonie letnim dojeżdżali tzw. „białą drogą” na plażę w Ostrowie. Teraz jest to droga asfaltowa – dodaje Marcin Skonieczka.

Gmina Płużnica na realizację całej inwestycji prze-

znaczyła ponad 1,8 mln złotych. W ramach zadania wykonano podbudowę drogi z mieszanki kruszywa niewiązanego i ulepszono podłoża stabilizowanego hydraulicznie. Na odcinku liczącym ponad 900 metrów powstała nawierzchnia z betonu asfaltowego o łącznej grubości 9 cm. Na powierzchni

drogi pojawiło się także oznakowanie, przy drodze zamontowane zostało oświetlenie solarne oraz powstały chodniki z płyt antypoślizgowych dla pieszych.

Wykonawcą inwestycji była firma UNITRAK Sp. z o.o. z Kielna. Umowa na wykonanie inwestycji została podpisana 27 stycznia tego roku,

a prace rozpoczęły się wiosną. Na realizację zadania gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości 1,3 mln zł, co stanowi 69% wartości inwestycji. Wsparcie pochodziło z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

(oprac. krzan)
fot. (nadesłane)

Wąbrzeźno

Na koniec wakacji discopolo

W sobotę 26 sierpnia o godzinie 19.00 w wąbrzeskim amfiteatrze rozpocznie się koncert na zakończenie lata. Na scenie amfiteatru usłyszymy i zobaczymy Kaylę oraz zespoły „Jambo Africa” oraz „Red Queen”.

Aby dopełnić muzyczną różnorodność mijającego sezonu, organizatorzy zadbali o zaproszenie artystów reprezentujących lepsze gatunki. Tego lata mieliśmy w Wąbrzeźnie muzykę biesiadną, rockową, szanty, folk i jazz... Wakacje zakończymy w discopolowych rytmach.

Jako pierwsza na scenie zaprezentuje się Kayla, czyli mieszkanka naszego powiatu Karolina Kołpacka. Kayla jest popularną wokalistką, znaną miłośnikom muzyki disco polo (o jej sukcesach pisaliśmy już na łamach CWA – red.). Do jej najbardziej znanych utworów należą m. in. „Nie będę Twoją Julią” czy „Taka dama”. Teraz będziemy mogli usłyszeć ją na żywo w towarzystwie tancerek – Emilii i Andżeliki.

Kolejny na scenie wystąpi zespół Jambo Africa. Co ciekawe grupa powstała w Polsce w 2000 roku jako pierwszy ze-

spół, w którym występowali wyłącznie czarnoskórzy wykonawcy. Pierwsze kroki muzyczne stawiali pod nazwą Africa Star jako amatorski zespół studentów z Czarnego Łądu. Przy okazji jednego z występów spotkali się z producentami muzycznymi ze Studia Hit, którzy zaproponowali im wspólne stworzenie całkowicie nowego, profesjonalnego projektu muzycznego. I tak właśnie powstał porywający, dynamiczny show składający się z popularnych przebojów Africa Simone, Saragossa Band, Goombay Dance Band, Makomy oraz oryginalnych afrykańskich utworów przywiezionych do Polski przez członków grupy. Debiutancka, wydana w 2001 roku płyta okazała się prawdziwym strzałem w dziesiątkę, odnosząc zupełnie nieoczekiwane spory sukces wydawniczy. Obecni członkowie grupy to Natasha, Lysa, Jack, Patrick i Martin. Po-

chodzą z Kenii, Kamerunu, Republiki Kongo i Senegalu.

Ostatnim zespołem, którego będzie można posłuchać jest Red Queen. Grupę tworzą: Asia, Damian i Daniel. Członków zespołu łączy miłość do polskiej muzyki, niepowtarzalnej i jedynej w swoim rodzaju. Ich koncert to niebywałe zjawisko, pełne energii i emocji. Asia słynie z bardzo żywiołowego temperamentu scenicznego i świetnego głosu. Zespół, mimo krótkiego stażu w branży rozrywkowej, zbiera bardzo dobre opinie nie tylko publiczności, ale także innych wykonawców. Wykonawcy stali się rozpoznawalni po dwóch udanych tytułach „Mówisz, że mnie kochasz” i „Przez Ciebie mam zranione serce”, których milionowe wyświetlenia w internecie łączą się z pochlebnymi opiniami i komentarzami.

(oprac. krzan)

Wąbrzeźno

Coś dla żeglarzy

W piątek 25 sierpnia o godz. 19.00 Wąbrzeski Dom Kultury zaprasza na Podzamcze, gdzie odbędzie się koncert muzyki żeglarskiej. Przed publicznością wystąpią szantowe zespoły „Morze i my” oraz „Własny port”.



Gdyby aura nie sprzyjała imprezie plenerowej, organizatorzy zastrzegają możliwość przeniesienia koncertu do sali konferencyjnej przy amfiteatrze. Grupa „Morze i my” już dwukrotnie grała dla wąbrzeskiej publiczności – po raz pierwszy podczas ubiegłorocznej Nocy Świętojańskiej, a także w czasie jesiennego wydania „Muzykowania w dobrym stylu”. W swoim repertuarze muzycy mają zarówno utwory autorskie jak i tradycyjne pieśni żeglarskie. Duża część ich piosenek oparta jest na tradycyjnej, folkowej muzyce irlandzkiej. Skład zespołu: Tomasz Dziaman, Łukasz Malinowski i Rafał Janiuk.

Kolejną grupą, którą usłysz-

my w piątkowe popołudnie, będzie „Własny Port” z Bydgoszczy. Zespół nagrał dwie płyty, a już niebawem pojawi się trzecia. Jak mówią członkowie zespołu, pomysłów na nowe utwory mają mnóstwo. – „Własny Port” to magia, którą udało nam się ujarzmić dzięki wieloletniej przyjaźni. Założyliśmy nasz zespół we trzech – Piotr Gąsiewski Rafał Ordak i Marcin Kijak. Po latach dołączył do nas Maciej Drapiński”.

– Zapraszamy serdecznie na spotkanie z muzyką, która od zawsze towarzyszyła żeglarzom, a publiczności pozwoli odetchnąć po pracy nad wąbrzeskim jeziorem – zachęcają organizatorów.

(oprac. krzan)

Mała retencja kluczem gospodarki wodnej

WYWIAD ▶ Lasy są niezwykle ważnym elementem naturalnego obiegu i magazynowania wody. Wszystkie warstwy lasu, niczym gąbka, przechwytują i zatrzymują wodę pochodzącą z opadów, by następnie powoli uwalniać ją w okresie suszy. O małej retencji porozmawiamy z Jarosławem Molendowskim, Dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

– **Panie dyrektorze, zaczniemy od początku, czym w ogóle jest retencja?**

– Najprościej mówiąc, to magazynowanie wody opadowej na powierzchni ziemi, w gruncie oraz w zbiornikach naturalnych i sztucznych. Sięgając po język nieco bardziej związany z biologią i przyrodą, można zaś powiedzieć, że retencja to zdolność do gromadzenia zasobów wodnych i przetrzymywania ich przez dłuższy czas w środowisku biotycznym i abiotycznym. Wyróżniamy m. in. retencję szaty roślinnej, retencję glebową i gruntową, śnieżną, depresyjną, zbiorników i cieków wodnych.

– **Czyli mamy rozumieć, że lasy nieustannie gromadzą wodę?**

– Lasy są potężnymi rezerwuarami wody, chroniącymi nas przed suszami, powodzią i nadmiernym odpływem wód. Zmiany zachodzące w przyrodzie w ostatnich dziesięcioleciach sprawiły jednak, że konieczna jest pomoc, by na nowo przyroda gromadziła wodę. Na przykład pojawiające się w sezonie letnim nagłe i obfite opady deszczu prowadzą często do niekontrolowanych wezbrań rzek, lokalnych podtopień, a nawet powodzi. Część wody opadowej może zostać zgromadzona i zatrzymana m. in. w istniejących na terenach leśnych zbiornikach. Retencjonowanie wody w okresach jej nadmiaru jest równie ważne jak jej zatrzymywanie w okresach suszy.

– **Na czym polega mała retencja, która jest szczególnie ważna dla lasów?**

– Istotą małej retencji jest spowalnianie odpływu wody z terenów leśnych. W jej ramach nie buduje się dużych obiektów hydrotechnicznych w postaci tam czy też dużych zbiorników wodnych. Koncentruje się natomiast na spowalnianiu odpływu wody, naśladując przy tym przyrodę. Obiekty małej retencji budowane są z kamieni, ziemi, drewna czy wikliny. Taką funkcję spełniają zbiorniki retencyjne, zastawki na ciekach wśród bagien i łąk, ale też naturalne mokradła i obszary wodno-błotne.



– **Jak zmiany klimatyczne wpływają na gospodarowanie wodą w leśnictwie?**

– W procesie adaptacji do zmian klimatu istotne jest to, jak gospodarujemy wodą. Las jako ekosystem powinien być przygotowany zarówno na okresy jej nadmiaru jak i niedoboru. Dlatego od ponad 20 lat Lasy Państwowe realizują działania związane z małą retencją, zarówno na nizinach jak i w górach, dostosowując rozwiązania do warunków panujących na danym terenie. Dzięki temu, że Lasy Państwowe zarządzają lasami na obszarze prawie całej Polski, możliwe jest prowadzenie działań na większą skalę, w wielu miejscach jednocześnie.

– **Czy poprzez realizację projektu małej retencji można poprawić walory przyrodnicze lasu?**

– Polskie lasy charakteryzuje duża różnorodność biologiczna, są dobrze zagospodarowane i otwarte dla odwiedzających je turystów. Realizacja projektów małej retencji nizinnej bardzo mocno przyczyniła się do poprawy walorów przyrodniczych i krajobrazowych. Było i jest to możliwe dzięki wykorzystaniu funduszy europejskich, a także pracy wielu leśników.

– **Czy RDLP w Toruniu korzysta z możliwości udziału w projektach małej retencji nizinnej?**

– Realizacji właśnie tych wyżej wymienionych celów służył projekt

małej retencji nizinnej zrealizowany przez 177 nadleśnictw z obszaru całej Polski. W ramach projektu leśnicy zrealizowali cały szereg działań mających na celu zwiększenie ilości retencjonowanej wody na terenach leśnych. Dzięki nim powstało wiele obiektów hydrotechnicznych, wiele miejsc też zostało przywróconych naturze. Efektem przeprowadzonych działań było również zachowanie chronionych siedlisk, którym z powodu niedoboru wilgoci groził bezpowrotny zanik. Dziś odradzające się torfowiska, mokradła i bagna urozmaicają krajobraz, przede wszystkim jednak wzbogacają ekosystem. Celem realizowanych projektów jest wzmocnienie odporności na zagrożenia związane ze zmianami klimatu w nizinnych ekosystemach leśnych. Podejmowane działania ukierunkowane są na zapobieganie powstawaniu lub minimalizację negatywnych skutków zjawisk naturalnych takich jak: niszczące działanie wód wezbraniowych, powódzie i podtopienia, susza i pożary. Cele te zostaną osiągnięte poprzez realizację kompleksowych działań polegających na zabezpieczeniu lasów przed kluczowymi zagrożeniami związanymi ze zmianami klimatycznymi. Obejmują one rozwój systemów małej retencji oraz przeciwdziałanie nadmiernej erozji wodnej na terenach nizinnych. 17 z 28 jednostek Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu

w perspektywie finansowej 2007-2013 oraz 2014-2020 wzięło udział w projektach współfinansowanych ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

– **W związku z powyższym, jakimi efektami tych działań mogą pochwalić się leśnicy toruńskiej dyrekcji?**

– Jednym z największych projektów retencyjnych zrealizowanych w okresie 2007-2013, w którym ratowano cenne przyrodniczo miejsca na terenie RDLP w Toruniu, był projekt Nadleśnictwa Runowo w rejonie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego Torfowisko Messy – wyjątkowego obszaru mokradeł, powstałego po zanikłym jeziorze. W ramach programu małej retencji dokonano renaturyzacji rzeki Orli na odcinku 8 km oraz przebudowy urządzeń melioracyjnych na użytkach zielonych. Wraz z gruntowną przebudową koryta Orli wykonano rów przerzutowy o długości 0,9 km, przepusty i zastawki oraz rowy doprowadzające wodę do leśnych oczek. Działania te zatrzymały proces osuszania tego cennego przyrodniczo terenu, uchroniły naturalny stan torfowisk, łąk i pastwisk oraz odbudowały zniszczone i pozbawione wody koryto rzeki Orli. Zaś w perspektywie finansowej 2014-2021 jednym z najciekawszych projektów, który w chwili obecnej jest w trakcie realizacji, jest projekt

Nadleśnictwa Gołębki, polegający na wykorzystaniu wody z kopalni kruszywa wapiennego, obecnie przesyłanej wprost do rzeki Noteć, do nawadniania terenów leśnych oraz wypełniania istniejących i nowo budowanych zbiorników retencyjnych. Doprowadzenie wody do obszarów leśnych nastąpi poprzez system rowów i rurociągów, które będą spełniać również rolę retencjonowania wody. Działania powyższe pozwolą na odtworzenie dawniej istniejących zbiorników wodnych w Leśnictwie Szczepanowo. Dodatkowo wybudowany zbiornik wstępny będzie pełnił funkcję osadnika i separatora substancji ropopochodnych.

– **Czyli panie dyrektorze, mała retencja to wielka sprawa?**

– Dobrze nawodnione lasy i mokradła są ostoją różnorodności biologicznej. Tereny położone wokół zbiorników wodnych oraz obszary podmokłe stanowią przyjazne środowisko do rozwoju rzadkich gatunków zwierząt i roślin, wzbogacając nasze otoczenie przyrodnicze. Zatem woda w lesie (i nie tylko) cieszy oczy. Małe oczka wodne i większe zbiorniki, kaskadowe lub o nieregularnych kształtach, urozmaicają monotonne niekiedy leśne krajobrazy i nierzadko stają się lokalną atrakcją turystyczną. Na koniec należy dodać, że projekty, które wpisują się w tzw. małą retencję nizinną na obszarach leśnych, są inwestycjami potrzebnymi w dobie postępujących zmian klimatycznych. Każda ilość zretencjonowanej wody jest bardzo ważna i wpływa korzystnie zarówno na ekosystemy leśne jak i występujący tam świat zwierząt. Zrównoważone leśnictwo polega między innymi na dostosowywaniu się do ciągłych zmian zachodzących w lesie. Leśnicy muszą więc przewidywać przebieg procesów przyrodniczych i ich skutki. Jest to bardzo trudna praca, gdyż nie sposób przewidzieć efekty. Zawsze jednak działamy tam, gdzie jesteśmy w stanie zapobiegać negatywnym skutkom różnych procesów lub przynajmniej możemy ograniczać ich konsekwencje.

(artykuł sponsorowany)
fot. Nadleśnictwo Gołębki



DOŻYNKI

Województwa Kujawsko-Pomorskiego,
Archidiecezji Gnieźnieńskiej,
Powiatu Inowrocławskiego,
Miasta Inowrocław
i Gminy Inowrocław

KUJAWY
POMORZE



27 sierpnia 2023 r. | INOWROCŁAW | Aeroklub Kujawski

UROCZYSTOŚCI GŁÓWNE

- 10:45 **Przemarsz Korowodu Dożynkowego**
- 11:00 **Uroczysta Msza Święta Dożynkowa**
pod przewod. Abp. Wojciecha Polaka,
Prymasa Polski, Metropolity Gnieźnieńskiego
- 13:00 **CZĘŚĆ OFICJALNA:**
- odegranie hymnu państwowego
- powitanie gości i wystąpienia
- ogłoszenie wyników konkursów
dożynkowych

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

- 9:00 **Konkursy** o nagrodę Marszałka
na najładniejsze wieńce dożynkowe
- 9:15 **Rowerowy rajd dożynkowy**
- 10:30 **Otwarcie kermasu** *Wieś żywi miasto*
Wystawa maszyn rolniczych
retro oraz współczesnych
- 13:30 **Wyścigi traktorów**
Pokazy służb mundurowych
- 13:30 **Kujawski Maraton Dożynkowy:**
- kermasz rękodzieła ludowego
- pokazy Kół Gospodyń Wiejskich
- przegląd kapel ludowych
- prezentacje ginących zawodów
- animacje, zabawy i konkursy
- warsztaty tematyczne
- 18:00 **Koncert zespołu Żuki**
- 19:00 **Gwiazda wieczoru URSZULA**

Organizatorzy:



Piotr Ciałbecki
Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Wojciech Polak
Metropolita Gnieźnieński
i Prymas Polski



Miasto Inowrocław



Powiat Inowrocławski



Gmina Inowrocław

Partner wspierający:



Toruńska Agencja
Rozwoju Regionalnego S.A.

Patronat medialny:



KUJAWY
POMORZE.info



TVP3
BYDGOSZCZ



PIK
POLSKIE RADIO



pomorska



Fundusze
Europejskie
Program Regionalny



Rzeczpospolita
Polska



Województwo
Kujawsko-Pomorskie

Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i Inwestycyjne



Nowy wóz strażacki dla OSP w Książkach

GMINA KSIĄŻKI ➤ W piątek, 4 sierpnia br., w asyście braw oraz flar, oficjalnie powitano nowy samochód ratowniczo-gaśniczy ciężki MAN TGM 4x4 TYP – GCBA 5,4/32, z kabiną 6-cio osobową, wyposażony w napęd szosowy i terenowy, zautomatyzowaną skrzynię biegów, radiostację przenośną, zbiornik wody o pojemności 5400 l oraz zbiornik środka pianotwórczego 550 l.

Nowoczesny wóz strażacki z pewnością przyczyni się do wzrostu poziomu bezpieczeństwa mieszkańców.

Samochód został zakupiony ze środków finansowych pozyskanych z:

- Dotacja z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w kwocie 525.000,00 zł
 - Dotacja z Gminy Książki w kwocie 624.926,00 zł
 - Dotacja z WFOŚiGW w Toruniu w kwocie 100.000,00 zł
- Wartość pojazdu to 1.249.926,00 zł.

(ak), fot. nadesłane



Nowy nabytek powitano w asyście braw oraz flar.



Strażackim zwyczajem wóz został „ochrzczony” szampanem.



Wąbrzeźno

Warto ćwiczyć od najmłodszych lat

Wąbrzeski Dom Kultury był organizatorem pleneru malarskiego dla dzieci pn. „Zabawa kolorem i wyobraźnią”. W plastyczne arkana wprowadzał uczestników warszawski malarz Andrzej Sobczyk.



8 i 9 sierpnia grupa małych plastyków uczyła się różnych technik plastycznych oraz poznała wiele ciekawostek na temat jednej

z dziedzin sztuki, jaką jest malarstwo. – Prowadzącym zajęcia był prof. Andrzej Sobczyk, od lat angażujący się w organizację plene-

rów dla osób dorosłych w naszym mieście – mówi Dorota Ottemba. – W tym roku poprowadził warsztaty dla najmłodszych. Dzieci mogły zarówno szlifować swoje umiejętności jak i aktywnie spędzić czas w gronie rówieśników.

Jak podkreślają organizatorzy, dzięki takim inicjatywom młodzi adepci malarstwa mogli pobudzić swoją wyobraźnię, kreatywność oraz zmysł artystyczny.

(oprac. krzan)
(fot. WDK)



Zagraли z publicznością na scenie

WĄBRZEŹNO ▶ Kolejnym wydarzeniem trzeciej edycji Festiwalu WąbJAZZno były koncerty, podczas których publiczność mogła zasiąść na scenie, otaczając występujących muzyków kołem. Taka oryginalna forma kontaktu artystów ze słuchaczami stanowi ideę projektu „Jazz Kolo”

Podczas tegorocznej edycji jazzowego festiwalu w Wąbrzeźnie projekt ukraińskiego basisty Igora Zakusa został zrealizowany po raz pierwszy. Koncerty odbyły się w sobotę 5 sierpnia w domu kultury. „Jazz Kolo” to projekt, który powstał z myślą o popularyzacji ukraińskiego jazzu i rozwijaniu ukraińskiej muzyki improwizowaną. Inicjator projektu Igor Zakus zaprasza do niego najwybitniejszych muzyków. Realizację projektu są utrwalane w formie audiowizualnej i tworzą narodowe archiwum jazzu.

Koncerty były pierwotnie zaplanowane jako impreza plenerna w amfiteatrze, jednak z uwagi na niesprzyjające prognozy pogody organizatorzy zdecydowali się przenieść je do sali widowiskowej Wąbrzeskiego Domu Kultury.

Podczas wąbrzeskiego festiwalu przygotowano trzy koncertowe odsłony „jazzowych kół”. Pierwsza z nich – jazzowe kółeczko – adresowana była do najmłodszych słuchaczy. Muzycy przygotowali repertuar dobrany i zaaranżowany specjalnie dla dzieci. W projekcie młodzi polscy



muzycy – Kacper Kasprzak, Anita Łazińska, Patryk Dobosz i Tymon Trąbczyński zagraли piosenki dla dzieci w jazzowych aranżacjach. Do młodych muzyków dołączyli goście festiwalu, znani muzycy: Benoît Sourisse z Francji, Bendik Hofseth z Norwegii, Jonas Johansen z Danii, a także polscy muzycy – Kasia Pietrzko, Maciej Kądziera i Marek Kądziera.

Dzięki kolejnej odsłonie pro-

jektu „Jazz Kolo II” na wąbrzeskiej scenie mogliśmy podziwiać występujących wraz z basistą Igozem Zakusem wspaniałych polskich artystów: Kasię Pietrzko, Maciej Kądziera, Marka Kądziera, Anitę Łazińską i Tomasza Mądzielewskiego. Każdy z muzyków jest kompozytorem, dlatego wnieśli też do projektu swoją muzykę autorską.

Ostatnim koncertem w ra-

mach projektu „Jazz Kolo III” był występ francuskiego pianisty Benoît Sourisse’a, duńskiego perkusisty Jonasa Johansena, norweskiego saksofonisty Bendika Hofsetha oraz oczywiście ukraińskiego basisty Igora Zakusa.

Jak podkreślają organizatorzy festiwalu, idea Jazz Kolo polega na współpracy między muzykami różnych krajów, kultur, poglądów, wieku oraz zaan-

gażowaniu jak największej liczby słuchaczy, którzy jakby oglądając proces tworzenia muzyki od środka, są jednocześnie częścią projektu. Dlatego właśnie muzycy podczas występu stoją w kole, a publiczność jest maksymalnie blisko nich, żeby odczuć jak najgłębsze emocje towarzyszące wydarzeniu.

– Wczorajszy dzień przyniósł nam kolejne nowe doświadczenia. Rozpoczęliśmy warsztatami, które otworzyły nam oczy na piękno europejskiego jazzu. Później otoczeni przez najmłodszych wąbrzeźnian przypomnieliśmy sobie dziecięce piosenki oraz poznaliśmy kilka nowych, przywiezionych z zagranicy przez naszych gości. Wieczorne koncerty to była prawdziwa uczta, zarówno dla ucha, jak i oka. Po raz pierwszy mieliśmy okazję oglądać koncerty siedząc na scenie! Projekty Jazz KOLO prowadzone przez Igora Zakusa były niesamowitym przeżyciem i mamy nadzieję, że zapoczątkują u nas nową tradycję – podsumowali dzień organizatorzy festiwalu WąbJAZZno.

Tekst i fot. (krzan)



Więcej zdjęć na naszej stronie:
WABRZEZNO-CWA.PL

Street Day na Przyjaznym Wzgórzu

WĄBRZEŻNO ▶ Sobota 12 sierpnia br. była świętem dla rolkarzy i jeżdżących na deskach. Instruktorzy jazdy i animatorzy zajęć dla dzieci i młodzieży zapewnili atrakcyjne spędzenie czasu w skate parku



Oprócz nauki, instruktażu były też różnorodne zabawy, które spotkały się z zadowoleniem biorących w nich udział

dzieci. Pogoda dopisała, a chwilami było aż za ciepło. Boczna ścianka jednego z elementów skate parku zyskała nowy, in-

teresujący wygląd. Kosztowało to kilka godzin czasu graficiarzy, którzy dokonali profesjonalnie tego przeobrażenia. Były

też pokazy tańca hip-hop dance i breaking. Sobotni dzień był atrakcyjny dla dzieci i młodzieży, które skorzystały z szerokiej

oferty edukacyjnej, tanecznej i zabawowej.

**Tekst i fot.
B. Walas**

OGŁOSZENIE



PATRONAT MEDIALNY OBEJMUJĄ:



PATRONAT NAD IMPREZĄ OBEJMUJE WÓJT GMINY KSIĄŻKI



Gdzie diabeł nie może...

tam Agę i Kasię pośle

GMINA DĘBOWA ŁĄKA/REGION ▶ Kto powiedział, że kobiety to słaba płeć? Dwie młode dziewczyny – mieszkanka naszego powiatu Agnieszka Zielińska (z Kurkocina) oraz jej koleżanka Katarzyna Lewandowska (mieszkająca w Opoczkach w powiecie gniewkowskim) – na początku lipca przez dwa i pół tygodnia pokonały na rowerach prawie tysiąc pięćset kilometrów



Była to ich pierwsza wspólna zagraniczna wyprawa rowerowa. Dziewczęta udowodniły, że można zrealizować nawet najśmielsze marzenia. Podróż Agnieszki i Kasi trwała w sumie trzy tygodnie, w tym 17 dni dziewczyny pokonały na rowerach. – Naszą wyprawę rozpoczęliśmy w Toruniu, gdzie obecnie pracujemy – mówi Agnieszka Zielińska. – Jechaliśmy oczywiście przez Polskę, następnie przez Czechy, Niemcy, Austrię i Włochy. Planowaliśmy jeszcze dojechać do Słowenii i Chorwacji, ale po przemyśleniu stwierdziliśmy, że są to zbyt piękne kraje, żeby je tylko „zahaczyć”. Myślę, że w przyszłości Słowenia i Chorwacja doczekają się osobnej wyprawy – dodaje.

Każda z dziewczyn do wyprawy przygotowywała się samodzielnie. – Wiadomo, że tak długiej trasy nie da się przejechać „z marszu” – mówi Agnieszka. – Przygotowując się do wyjazdu, głównie wyznaczyliśmy sobie do przejechania trasy po około 50 do 100 km. Ja raz pojechałam rowerem do Gdańska. Nie miałyśmy jakiegoś specjalnego przygotowania, a nasza kondycja wyrobiła się w trakcie podróży – wyjaśnia. – W fazie przygotowań najtrudniejsze było dobrać sprzęt i wyposażenie, aby wszystko zmieścić w rowerowych sakwach. Natomiast w trakcie wyjazdu najtrudniejsze były podjazdy i upały, który nie pomagał w pokonywaniu kolejnych kilometrów – wyjaśnia.

Agę i Kasię na rowerach jechały przez 17 dni, pokonując łącznie ok. 1480 km, w tym ponad 10 tys. metrów stanowiły podjazdy pod

wzniesienia i góry. – Pogoda nie była najgorsza, bo tylko raz jechaliśmy w deszczu i może ze dwa razy w czasie przelotnych opadów. Mimo to następną wyprawę zaplanuję na wiosnę lub jesień, kiedy temperatury w słońcu nie przekraczają 50 kresk na termometrze. Lipiec jednak nie sprzyja takim podróżom – śmieje się Agnieszka.

Na temat trasy w Polsce Agnieszka nie ma dużo do powiedzenia. – Każdy widzi jak jest. Super jedzenie i sklepy długo otwarte – wyjaśnia. – Natomiast Czechy zapamiętam na bardzo długo, ponieważ teren był taki „super”, że co chwilę musieliśmy pchać rowery. Nie wszystkie wzniesienia dało się pokonać na kołach. W Czechach po raz pierwszy spałyśmy „na dziko”, ale oczywiście miałyśmy swoje namioty i śpiwory. Kościół był w prawie każdej wiosce, w przeciwieństwie do sklepów. To właśnie Czechy nauczyły nas, żeby zawsze brać ze sobą o jedną butelkę wody więcej. Dobrze, że wybrałyśmy trasę przez Pragę, bo to była jedyna atrakcja przez 360 km. Ten kraj najmniej miło wspominamy. Ale dodam, że Czechy pożegnały nas w pięknym stylu – stromy zjazd z 1120 m n.p.m. wynagrodził nam kilkudniową wspinaczkę – opisuje.

Kolejny kraj na trasie dziewcząt to Niemcy. – W Niemczech byłyśmy w sumie 1,5 dnia. Po dzikich Czechach pozwoliliśmy sobie zaszaleć i poszliśmy do McDonald's. W końcu mogliśmy zjeść coś innego niż bułki i owsiankę. Nocleg nie do końca zgodnie przebiegł z naszymi myślami. Wszystkie

miejsca noclegowe były już zajęte, a kempingów w okolicy nie było. Na szczęście pewna super rodzina pozwoliła nam rozbić namiot na podwórku i w dodatku wzięliśmy prysznic, i to za darmo! Następnego dnia dojeżdżaliśmy do pięknego miasteczka Pasawa, w którym zjadliśmy ogromne lody (w końcu zaszczydziłyśmy na noclegu), a słońce tak mocno grzało, że resztę dnia spędziłyśmy nad rzeką. Wieczorem, gdy minął upał, ruszyłyśmy na nocną jazdę – opowiada Agnieszka.

Następna na trasie wyprawy była Austria. – Tu przeżyliśmy szok, ponieważ jeszcze w żadnym kraju nie było tak dobrze przygotowanych dróg dla rowerów – 70 km przejeżdżaliśmy nawet nie wiemy, kiedy. Na zakończenie dnia szybka drzemka na ławce w salzburskim parku i rankiem o wschodzie słońca przywitał nas widok wyciekających Alp. Po 1,5 dnia odpoczynku w Salzburgu kontynuowałyśmy naszą główną trasę – Alpe Adria. Pierwsze 100 km szlaku jechaliśmy wzdłuż rzeki Salzach przez Alpy Berchtesgaderskie – opisuje Agnieszka. – Jedną z miejscowości na trasie jest Hallein. To właśnie w tym miejscu napisano i skomponowano kolędę „Cicha noc”. Uciekając przed burzą, znaleźliśmy nocleg z widokiem na zamek Hohenwerfen. Kolejnego dnia wyruszyłyśmy do Bischofshofen. Planowo miałyśmy „zaliczyć” skocznię narciarską dzień wcześniej, ale dzięki burzy spotkały nas nieprzewidziane atrakcje, ponieważ mogliśmy zobaczyć trening skoków narciarskich z mistrzami świata. Późnym wieczorem dotarłyśmy do urokliwego miasteczka Bad Gastein, a o poranku wyruszyłyśmy do Böckstein – relacjonuje. – I tu niestety skończyła się droga dla aut i rowerów. Miałyśmy więc okazję zejść z twardych siodłek i na chwilę sięść na miękkich fotelach platformowego pociągu, który jedzie w wykutym tunelu w jednej z gór w Wysokich Taurach. Niestety, te wygodne fotele już po 10 minutach trzeba było opuścić. Jednak tu znów spotkało nas to, co lubimy najbardziej, czyli zjazd serpentyną z 1250 m n.p.m. – opowiada Agnieszka.

Przed włoską granicą Agnieszka i Kasia poznały podróżującą samotnie rowerzystkę Anię, która swoją

podróż rozpoczęła w Zgorzelcu. – Przez kolejne trzy upalne dni Ania jechała razem z nami. W końcu Kasia mogła pogadać z kimś innym, a nie tylko słuchać mojego marudzenia – dodaje Agnieszka.

Ostatnim krajem na trasie rowerowej wyprawy były Włochy. – Nie musiałam długo jechać, żeby wiedzieć, że jeszcze tam wrócę. Trasa wśród Alp Julijskich, wiodła przez tunele, mosty i trzeba przyznać, że Włosi się postarali. Droga po dawnej kolejce wąskotorowej przekształcona na ścieżkę rowerową w sumie bardziej przypominała autostradę dla rowerów niż ścieżkę – ocenia Agnieszka. – Na tej trasie najbardziej cieszyły nas tunele, ponieważ było w nich o 30°C chłodniej niż na wolnym powietrzu. To były chyba jedyne miejsca, w których nam się nie spieszyło. Niestety, był to już ostatni górski etap naszej wyprawy – dodaje.

Podczas kolejnego upalnego dnia dziewczęta wjechały do ciekawego miasta Palmanova. – Chciałam porobić ciekawe zdjęcia z lotu ptaka (przed wyprawą kupiłam drona), ale obecne przepisy nie pozwalają na tak wysoki lot. Za to w miasteczku były smaczne lody – ocenia. – Natomiast ostatnia prosta to najcieplejsze 28 km, i wreszcie naszym oczom ukazało się Morze Adriatyckie. Nasze nogi od razu jakoś szybciej kręciły pedałami. Jaka ja byłam szczęśliwa, że za chwilę wejść do wody, aby się schłodzić. A jaka byłam zdziwiona, kiedy do tej wody weszłam, a ona okazała się cieplejsza ode mnie – śmieje się Agnieszka.

Po krótkiej przerwie dziewczyny pojechały w kierunku plaży, dojeżdżając do Grado, a tam skończył się szlak Alpe Adria. – Na szczęście tu woda była nieco chłodniejsza. Przez resztę dnia odpoczywałyśmy na plaży. Tu również pożegnaliśmy się z Anią, która ruszyła swoją drogą. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś spotkamy się na trasie – mówi Agnieszka. – Następnie z Kasią ruszyłyśmy na kolejną nocną jazdę z nadzieją na łaskawsze temperatury. Przed nami było ostatnie 140 km, a w środku nocy temperatura odczuwalna wynosiła 35°C. Podróż skończyłyśmy w Mestre. Miałyśmy tylko jeden luźny dzień na zwiedzanie Wenecji, ale to zdecydowanie

za mało – dodaje. – We Włoszech niczego sobie nie żałowałyśmy, do tego stopnia, że jeszcze po powrocie do domu nie mogłam patrzeć na słodkie śniadania – mówi Agę. – No, ale przynajmniej zjadłam prawdziwą włoską pizzę. Co prawda kranu z włoskim winem nie znalazłam, ale może kiedyś się uda – dopowiada.

– Do domu wróciłyśmy całe, po drodze oprócz bolących tyłków nic nam nie dolegało. Rowery dały radę, nie pękły od ciężaru naszego ekwipunku, a wszystkie dętki i opony również były całe. Podsumowując mogę powiedzieć, że była to super przygoda. Gdybym miała powtórzyć taką trasę, to Czechy ominęłabym, przejeżdżając przez ten kraj pociągami. Najbardziej niepotrzebną rzeczą, jaką wzięłam na wyprawę, była tarka, ale na swoje usprawiedliwienie powiem, że gdybym miała jechać jeszcze raz, to też bym ją wzięła. Cała wyprawa kosztowała mnie ok. 17 tys. zł, w tym ok. 5,5 tys. złotych wydałam na noclegi, jedzenie, bilet powrotny i pamiątki. Reszta to cena roweru, wyposażenia, ubrań, namiotu, ubezpieczenia, i drona – podsumowuje Agnieszka.

Swoją rowerową przygodę dziewczęta na żywo opisywały na Facebooku. – Chciałabym podziękować wszystkim, którzy nam kibicowali. Nie było nic lepszego, niż poczytać wasze komentarze na koniec dnia. Zdecydowanie byliście dla mnie największą motywacją. Natomiast tym, którzy we mnie nie wierzyli, chciałam powiedzieć, że planuję już kolejną wyprawę. No, ale co jak co, największe podziękowania muszę skierować do Kasi. Gdyby nie ona, to pewnie siedziałabym w domu. Najlepsza towarzysza, niesamowicie cierpliwa. W dodatku dobrze gotuje. Kaśka dzięki, że ze mną wytrzymałaś – kończy Agnieszka.

Agnieszka planuje w przyszłym roku podróż rowerem do Francji, zaś co do planów Kasi – nie mamy jeszcze informacji. Mamy za to nadzieję, że wrażeniami z przyszłorocznej wyprawy Agnieszka również podzieli się z Czytelnikami CWA.

(krzan)
fot. (nadesłane)
Agnieszka Zielińska

Handel po staremu

XIX WIEK ▶ Na terenie ziemi dobrzyńskiej wciąż aktualna jest tradycja jarmarków. Mają one już inny charakter niż kiedyś. Nie znajdziemy tam zwierząt, mniej jest rolników, więcej chińszczyzny. Nawet ludzie kupują mniej, ale wciąż widać, że są one miejscem spotkań, wymieniać plotek, ponarzekań lub pochwalenia się. Jak wyglądał handel na ziemi dobrzyńskiej przed ponad wiekiem? Dość podobnie



Oskar Kolberg opisał typowy obraz jarmarku dobrzyńskiego. W tamtych czasach ostoją handlu byli Żydzi. Handlowali wszystkim i to niekoniecznie dobrej jakości. – Chuderlawa twarz o zapadłym, błyszczącym oku, przedzielona wyrazistym nosem, zakończona ryżą brodą i pejsami. Postać chwiejąca się na cienkich nogach, dziurawe niebieskie pończochy, pantofle, kubraczek nankinowy tak został ubłocony i brudny, że bez świeżości jest i barwy – tak opisywano ówczesnego, typowego żydowskiego handlarza. Oprócz jarmarków obwoźni żydowscy kupcy odwiedzali także gospodarstwa, niejako po drodze. Sprzedawali nici, igły, tasiemki. Wszystko tanie i niskiej jakości. Ale dla mieszkańców wsi był to jeden z nielicznych momentów, by zrobić zakupy. Trudno było o sieć sklepów na literę D, która opanowała obecnie całą Polskę.

Stałym elementem handlu było targowanie się. I to nie prawda, że tylko Żydzi byli w tym mistrzami. Z opowieści Kolberga wynika, że dorównywały im wiejskie gospodynie. – A toć mój jedyny, bida ciężka, na stodole wiele nie ma! – cytuję rozmowę handlową gospodyni z Żydem Kolberg. – Nu! Co tu gadać Jakubowa. Pan Bóg da, to urodzi się i za-

placita. Przecie Jakub takie dobre chłop – odpowiadał Żyd. – A wy jaka jesteście gospodyni! Aj waj!

Jak widać kupcy godzili się czasem na sprzedaż na kredyt. Dlaczego? Sprzedane towary nie były wiele warte, ale używano coś więcej – wdzięczność i polecenie innym klientom. Jeszcze ważniejsza była rozmowa przy wódce, która następowała po akcie handlu. Kupiec dzięki temu zdobywał całe mnóstwo informacji o wsi, jej mieszkańcach i ich potrzebach.

Na jarmarkach było podobnie. Proces targowania się był za to łatwiejszy dla klientów, ponieważ liczba sprzedawców była większa. Niestety Żydzi byli solidarni w handlu i nie schodzili poniżej wcześniej wspólnie ustalonych kwot. Jarmarkom towarzyszył zazwyczaj jazd wozów z całej okolicy. Handlowano z ziemi lub też z ręki. Na jarmark trzeba było ubrać się lepiej niż na co dzień. Najtrudniejszym do dostania towarem były dobre buty. Podkreślamy słowo „dobre”, ponieważ w Dobrzyniu czy Rypinie było mnóstwo żydowskich szewców, ale ich towary nie należały do czołówek. Do tego na jarmarkach sprzedawano je po wysokich cenach. Co ciekawe sami szewcy byli biedni, a największy zysk trafiał w ręce pośredników.

Terminy jarmarków wywodziły się jeszcze z czasów średniowiecznych i trwały siłą tradycji, i przyzwyczajenia. Tym co towarzyszyło targom nawet bardziej niż dziś, był rwetes rozmów: – Marysię oszołomił zupełnie krzyk, głośnie rozmowy w jidysz. Słychać było także hebrajski mniej lub bardziej poprawny polski, a niekiedy i bezbłędną polszczyznę – czytamy we wspomnieniach Teresy Małstalskiej-Chwiejczak.

W książce pt. „Z jarmarku” autor doskonale opisuje emocje jakie towarzyszyły udawaniu się do tej „świątyni handlu”. – Człowiek, kiedy wybiera się na jarmark, jest pełen nadziei. Spodziewa się znaleźć tam jakieś nadzwyczajne towary. Leci więc na ten jarmark jak strzała z łuku. Mknie jak szalony. Nie zaczepiajcie go wtedy. On nie ma czasu! Gdy wraca z jarmarku, wie już, co kupić. Wtedy ma czas. Może już ochłonać, może też zdać relację ze swoich osiągnięć. Może opowiadać powolutku, nie śpiesząc się, o wszystkim. Z kim się na jarmarku spotkał, co widział i co słyszał. Prawda jednak nie przedstawia się dokładnie tak: kiedy mówi się „z jarmarku”, to ma się na myśli drogę powrotną albo wrażenia wyniesione z wielkiego jarmarku.

(pw)

XX wiek

Początki czterech kółek

Jak zaczęła się historia polskiej motoryzacji? W drobnym akcencie historycznym tych dziejów odegrał rolę powiat lipnowski.



W 1908 roku grupa zapaleńców stworzyła Towarzystwo Automobilistów Królestwa Polskiego. Jednym z pierwszych członków był Antoni Borzewski, właściciel Ugoszcza w powiecie rypińskim. W 1912 roku wydano pierwszą mapę samochodową Królestwa Polskiego, a pierwszy rajd liczył 282 wiorsty.

W dniach 26-29 czerwca 1914 roku automobilści urządzili rajd na trasie: Warszawa – Włocławek – Ciechocinek – Lipno – Kikół – Chrostkowo – Sosono – Gójsk – Warszawa. Łącznie trasa liczyła 1139 wiorst. Na starcie stanęło 7 samochodów. Przedostatniego dnia zawodów w odległym Sarajewie

dokonano zamachu na następcę tronu Austro-Węgier. To wydarzenie spowodowało wybuch I wojny światowej.

Najciekawsza jest jednak informacja o celu rajdu. Czytamy, że miał on na celu „stwierdzenie, jakiego typu samochody są najbardziej odpowiednie dla naszych dróg”. Nasze drogi były wówczas niemal wyłącznie gruntowe. Tylko w miastach można było liczyć na lepszej jakości nawierzchnię. Jeszcze ciekawsze było to, że uczestnicy rajdu nie otrzymywali zbyt wielkich nagród. Były to specjalne żetony, które umieszczano w kolekcji.

(pw), fot. ilustracyjne

XX wiek

Wiejski zamach stanu

Sołtys to ważna persona we wsi. Dziś niestety nie ma zbyt wielu chętnych na tę funkcję. Każdy jest zabiegany i zapracowany. Dawniej bycie sołtysiem było wyróżnieniem, ale zaufanie ludzi można było równie szybko stracić. Odwołanie sołtysa odbywało się w naszych okolicach z pewnym stałym rytuałem.

Na ziemiach zaboru rosyjskiego sołtys był organem wykonawczym gminy. To oznacza, że miał większe uprawnienia niż obecnie. To on nakładał kary, w tym nawet kary aresztu lub robót publicznych. Odpowiadał za porządek we wsi. Sołtysa wybierało zgromadzenie mieszkańców. Ono mogło go także odwołać, ale u nas czyniono to po cichu. Tak, aby sołtys dowiedział się o planowanym wiejskim zamachu stanu jak najpóźniej.

Po domach rozsyłano wiadomość, tzw. kulę, w której to umawiano się na spotkanie wiejskie konkretnego dnia. Kula miała formę zakrzywionej laski. Był to więc „wiejski sms”. Kula na stałe była u sołtysa, ale gdy chciano go obalić, ktoś szybko wyrabiał

z kawałka kija kolejną kulę. Celem zebrania był wybór nowego sołtysa. Oczywiście było to głosowanie nieoficjalne. Chodziło o wybranie najsilniejszego konkurenta i później zorganizowanie już oficjalnego zebrania. Tak oto opisano całe podejście chłopów do odsuwania sołtysa.

„Gdyśmy nowego sobie obrałi, a stanęli z dawnym, to zrazu gromada cicho tylko szepce. Ale gdy już zagrzeje, to i wszystko w oczy powie! Odbiera od sołtysa dawnego papiery i te papiery oddaje do rąk nowemu.” Na początku XX wieku sołtysi byli raczej młodzi. Gromada we wsi wiedziała, że młodą osobą łatwiej sterować, a kto by chciał mieć nad głową silny charakter?

(pw)

Rycerze z basenu Morza Śródziemnego

ŚREDNIOWIECZE ▶ Tym razem przybliżamy historię innego zakonu rycerskiego – Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników Świętego Jana z Jerozolimy, z Rodos i z Malty czyli joannitów. Co ciekawe zakon istnieje do dziś



Siedziba joannitów znajdowała się m.in. na wyspie Rodos

Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników Świętego Jana z Jerozolimy, z Rodos i z Malty powstał jeszcze przed I krucjatą. Jego początki sięgają nieformalnego bractwa, zawiązanego przy szpitalu św. Jana Chrzciciela, który został założony przez mieszczan z włoskiego małego państwa Amalfi w 1070 roku. Było to bractwo zakonne pod wodzą charyzmatycznego, półlegendarnego, a dziś błogosławionego brata Gérarda. W czasie pierwszej krucjaty szpital okazał się bardzo przydatną instytucją; istniejące przy nim bractwo przekształciło się w zakon rycerski, który w 1113 roku został oficjalnie uznany przez papieża Paschalis II. W odróżnieniu od Krzyżaków zakon joannitów – podobnie jak templariuszy – miał od początku charakter międzynarodowy i przyjmowano do niego wszystkich szlachetnie urodzonych rycerzy katolickich, bez względu na ich narodowość.

Władcy Królestwa Jerozolimskiego, powstałego na bazie

sukcesów pierwszej krucjaty, nałożyli na joannitów, dla odciążenia jednostek liniowych, obowiązek strzeżenia bezpieczeństwa wewnętrznego w nowym państwie. Joannici rozpoczęli w tym czasie budowę całej sieci warowni i zamków na terenie Palestyny. Wśród nich była ogromna warownia-szpital Margat, która stała się później oficjalną siedzibą zakonu. W 1144 roku Rajmund II, hrabia Trypolis, oddał szpitalnikom zamek Krak des Chevaliers. Zakon uzyskał w tym czasie także szereg przywilejów i dóbr w całej chrześcijańskiej Europie, w której powstała sieć jego komandorii, również w Polsce.

Po upadku Jerozolimy joannici przenieśli swój główny szpital do Akki, a siedzibę do Margat. Po zdobyciu Akki przez Mameluków i upadku Królestwa Jerozolimskiego w 1291 roku. Zakon przeniósł się razem z templariuszami na Cypr. Po likwidacji zakonu templariuszy papież przekazał większość ich dóbr i ziem joannitom, jednak nie wszystkie posiadłości udało

im się przejąć. Nagły wzrost potęgi umożliwił joannitom pod wodzą bezwzględniego Fulko de Villareta zorganizowanie najeżdzu na wyspę Rodos, będącą formalnie pod władzą Bizancjum. Joannici zajęli i spacyfikowali całą wyspę, i utworzyli na jej terenie sprawnie zarządzane państwo zakonne. Przyjęli też nazwę Kawalerów Rodyjskich. Rycerze przesiedli się z koni na okręty, a ich państwo stało się szybko potęgą morską, kontrolującą handel we wschodniej części Morza Śródziemnego. Jego obecność była czynnikiem sprzyjającym wzrostowi zamożności włoskich miast-państw, zwłaszcza Wenecji.

Członkowie zakonu pochodzili z wielu państw Europy. Podzieleni byli na osiem grup narodowościowo-terytorialnych, zwanych językami (Langues) lub mowami. W fortecach bronionych przez zakon każda Lingua strzegła tylko jednej części murów, co wzmacniało rywalizację i konkurencję między mowami, choć z drugiej strony osłabiało jedność zakonu.

Kontrola zakonna handlu morskiego stała w sprzeczności z interesami Imperium Osmańskiego, które podejmowało ciągłe ataki na Rodos. Czwarta próba zdobycia wyspy, podjęta w 1522 roku przez wojska Sulejmana Wspaniałego powiodła się. Po sześciu miesiącach oblężenia, w dniu 22 grudnia 1522 roku, wielki mistrz Filip Villiers de l'Isle Adam został zmuszony do kapitulacji. W uznaniu dla męstwa Kawalerów sułtan pozwolił im odpłynąć z bronią i sprzętem. Zwycięzcy oddali również pokonanym honory wojskowe. Przez siedem lat zakon tułał się po różnych portach Morza Śródziemnego, aż wreszcie cesarz Karol V w 1530 roku pozwolił Kawalerom Rodyjskim osiedlić się na Malcie, gdzie zbudowali port, szpital i warownię, z której ponownie nękali okręty osmańskie. Wtedy też przyjęli używaną do dziś nazwę Kawalerów Maltańskich.

Ataki okrętów zakonnych

spowodowały szybką odpowiedź Imperium w postaci inwazji, jednak długotrwałe oblężenie Malty, tzw. Wielkie Oblężenie Malty w roku 1565 przez wojska Sulejmana Wspaniałego, nie przyniosło efektu. W roku 1566 rozpoczęto budowę miasta, mającego stać się nową stolicą. Na cześć Jeana de la Vallette, wielkiego mistrza w latach 1557–1568, dowodzącego wojskami zakonu podczas oblężenia, miasto to będące stolicą współczesnej Malty nazwano Vallettą.

Zakon stworzył na Malcie państwo zakonne równie świetnie zorganizowane jak wcześniejsze na Rodos. To późniejsze przetrwało do roku 1798, kiedy to flota Napoleona, kierująca się do Egiptu, zajęła wyspę bez większego oporu, przekształcając ją w zamorską prowincję Francji. Większość dóbr, które kawalerowie maltańscy zmuszeni byli pozostawić na Malcie, została zajęta przez wojska francuskie. Nie cofnęły się one nawet przed splądrowaniem kościołów, co wywołało bunt miejscowej ludności, początkowo przychylniej Francuzom. Kosztowności należące do zakonu wywieziono z wyspy na statku „L'Orient”, który w czasie bitwy pod Abukirem został zatopiony wraz z całym ładunkiem.

Na skutek wojen napoleońskich w Europie zakon utracił większość swoich komandorii. W roku 1800, wywołane przez Maltańczyków powstanie, wsparte przez flotę angielską i portugalską, doprowadziło do zajęcia Malty przez wojska brytyjskie. Dwa lata później między Francją i Wielką Brytanią został zawarty pokój w Amiens, którego jeden z punktów mówił o przywróceniu Malty zakonowi. Jednak rok później traktat ów został zerwany i do oddania wyspy Kawalerom Maltańskim nie doszło. Zakon ostatecznie musiał pogodzić się z jej utratą, kiedy w 1814 roku traktat paryski oficjalnie uznał brytyjskie zwierzchnictwo nad wyspą.

Po upadku Malty wielki mistrz Ferdynand von Hompesch z konwentem udał się do

austriackiego Triestu. W roku 1799 roku, po rezygnacji von Hompescha, nowym wielkim mistrzem i protektorem Kawalerów Maltańskich został car Rosji Paweł I. Od roku 1774 roku na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów działał katolicki Wielki Przeorat Polski, a po rozbiorach został przekształcony we Wielki Przeorat Rosji. W tym czasie stolicą Zakonu stał się Sankt Petersburg. W 1801 roku car Paweł I został uduszony przez członków swojej świty, wśród których było czterech kawalerów maltańskich. Następny car, Aleksander I, syn Pawła I, sam zrzekł się dziedziczenia stanowiska wielkiego mistrza, a na namiestnika kawalerów maltańskich mianował baliwa Mikołaja Sałtykowa. Rada Zakonu, za zgodą protektora cara Aleksandra I, zwróciła się w 1802 roku do papieża Piusa VII o wyznaczenie nowego wielkiego mistrza. W roku 1803 papież zatwierdził wybór Jana Chrzciciela Tomasiego, wspieranego przez prawosławnego wielkiego przeorata Rosji.

Po upadku Napoleona zakon odzyskał część swoich dóbr na Sycylii i w okolicach Ferrary, jednak trudności finansowe zmusiły Kawalerów Maltańskich do ich porzucenia i przeniesienia swojej siedziby do Rzymu. W XIX wieku rozproszeni po Europie kawalerowie maltańscy zaczęli zakładać nieformalne stowarzyszenia świeckie, będące odtworzeniem dawnej struktury przeoratów. Część z nich miała charakter katolicki, część protestancki.

Obecnie wszystkie katolickie stowarzyszenia kawalerów maltańskich są oficjalnie częścią Zakonu, zaś protestanckie stowarzyszenie angielskie i niemieckie funkcjonują niezależnie, ale stale współpracują i wymieniają doświadczenia z zakonem katolickim. Zakon w swojej części katolickiej liczy dzisiaj ok. 10 tys. członków, zrzeszonych w sześciu wielkich przeoratach, 4 subprzeoratach i 45 związkach narodowych. 160 członków jest Polakami.

Opr. i fot. (Szyw)



INFORMATOR DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU WĄBRZESKIEGO



Szukasz...? Tylko u nas znajdziesz wszystko w jednym miejscu

OGŁOSZENIA DROBNE

Auto-moto

Autokasacja/demontaż

Absolutnie auta kupię w całości, rozbite lub na złom, odbiór lawetą, tel. 887-813-007

Nieruchomości

Działki

Sprzedam działkę budowlaną, 2180m, Sadykierz, media 80m. Tel. 668-831-692

Mieszkania

Sprzedam piękne mieszkanie w centrum miasta Wąbrzeźna. ul. 1-go Maja, jedna z głównych ulic miasta. Mieszkanie w kamienicy o powierzchni 72 m2 do remontu. 3 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój. Do mieszkania należy strych i piwnica. Piękne słoneczne mieszkanie. Cena 190 000 zł do negocjacji. Tel. do kontaktu 699-905-628

Rolnictwo

Zwierzęta

Sprzedaj kurek odchowanych dostawa gratis. Tel. 503-508-148

Numery alarmowe

Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej
ul. Św. Floriana 6
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 689 09 00
numer alarmowy 998
lub 112 z telefonów kom.

Komenda Powiatowa Policji
ul. Wolności 28
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 72 00
numer alarmowy 997
lub 112 z telefonów kom.

Pogotowie energetyczne 991
Pogotowie gazowe 992
Pogotowie ciepłownicze 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Administracja

Urząd Miejski w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 18
tel. 56 688 45 00
Starostwo Powiatowe w Wąbrzeźnie
Wolności 44
tel. 56 688 24 51 do 57
Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa
ul. Wolności 27
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 33 15

Powiatowy Urząd Pracy
ul. Wolności 44
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 28 00

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie
ul. Macieja Rataja 2
tel. 56 687 17 77

Urząd Gminy Wąbrzeźno
ul. Mickiewicza 21
tel. 56 687 75 00

PKS Dworzec Autobusowy
ul. 1 Maja 51
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 14 62

Urząd Gminy Dębowa Łąka
Dębowa Łąka 38
tel. 56 688 49 10

Urząd Gminy Książki
ul. Bankowa 4
tel. 56 688 81 67

Urząd Gminy Płużnica
Płużnica 60
tel. 56 687 52 00

Urząd Gminy Ryńsk
ul. Mickiewicza 21
87-213 Ryńsk
tel. 56 687 75 00

Kultura i rekreacja

Miejska i Powiatowa Biblioteka
Publiczna w Wąbrzeźnie
ul. Matejki 11 B
tel. 56 688 18 21

Wąbrzeski Dom Kultury
ul. Wolności 47
tel. 56 688 17 27

Centrum Sportu i Rekreacji
ul. Tysiąclecia 3
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 16 36

Oświata

Zespół Szkół
Ogólnokształcących
ul. Wolności 35
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 22 85

Szkoła Podstawowa nr 3
ul. Tysiąclecia 1
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 20 19

Szkoła Podstawowa nr 2
im. Jana Pawła II
ul. Wolności 30
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 18 23

Przedszkole Miejskie. Bajka
ul. Żeromskiego 11
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 20 92

Przedszkole Alpido
ul. Marii Konopnickiej 13
87-200 Wąbrzeźno
kom. 604 238 767

Specjalny Ośrodek
Szkolno-Wychowawczy we Wroniu
Wronie 28
tel. 56 461 06 11

Poradnia Psychologiczno-
Pedagogiczna w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 35
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 21 75

Zespół Szkół Zawodowych
ul. Żeromskiego 6
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 13 52

Pomoc społeczna

Powiatowe Centrum
Pomocy Rodzinie w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 44
tel. 56 688 24 52

Miejski Ośrodek
Pomocy Społecznej w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 32
tel. 56 689 04 00

Dom Pomocy Społecznej
ul. Pod Młynik 4a
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 03 71

Przedsiębiorstwa komunalne

Zarząd Dróg Powiatowych
ul. 1 Maja 61
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 13 86

Miejski Zakład Energetyki
Ciepłej Wodociągów
i Kanalizacji Sp. z o.o. w Wąbrzeźnie
ul. Tysiąclecia 8
tel. 56 688 14 27

Zdrowie

Apteka Majowa
ul. Mickiewicza 11
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 620 04 49

Apteka Pod Arniką
ul. Wolności 10
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 26 55

Apteka Stokrotka
ul. Niedziałkowskiego 8
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 12 94

Apteka Dbam o Zdrowie
ul. Wolności 38
87-200 Wąbrzeźno
tel. 73 669 77 73

Apteka PULS VI
ul. Niedziałkowskiego 5
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 477 01 25

NZOZ Przychodnia
Specjalistyczna "REMEDIUM"
ul. Matejki 2A, 87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 29 89 lub tel. 56 687 17 87

Apteka Przyjazna
ul. Wolności 46
87-200 Wąbrzeźno
Tel. 56 651 06 50

Niepubliczny Zakład
Opieki Zdrowotnej
Nowy Szpital
w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 27
tel. 41 240 1701

Przychodnia Lekarska
"Amicus" N.Z.O.Z.
ul. Grudziądzka 58
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 16 46

NZOZ Zespół Lekarski
„Medicus” Swarczewicz-Bejger
Ewa, Swarczewicz Tomasz
ul. Pruszyńskiego 10,
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 08 87
tel. 56 687 30 22
tel. 56 687 30 23

Przychodnia Lekarska
Świat Zdrowia Neuca Med
ul. Niedziałkowskiego 5
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 03 58

Niepubliczny Specjalistyczny
Zakład Opieki Zdrowotnej
"Endomed"
ul. Plac Jana Pawła II
lokal nr 9
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 696 91 36
tel. 668 577 066

Przychodnia Medycyny
Rodzinnej w Sitnie
Sitno 37
tel. 56 688 14 91

Przychodnia KEMED
ul. Matejki 20c
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 00 20

Remedium SC Indywidualna
Praktyka Lekarska Ewa
i Cezary Zapałowicz
ul. Matejki 2A
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 29 89
tel. 56 687 17 87

ZASADY NADAWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH

Twoje ogłoszenie ukaże się WE WSZYSTKICH naszych tygodnikach: CGD, CLI, CRY, CWA.

Aby nadać ogłoszenie :

- Wyślij treść ogłoszenia na adres e-mail: reklama@wpr.info.pl. Otrzymasz e-mail zwrotny z wyceną i nr konta do wpłaty
- Odwiedź nasze biuro i nadaj ogłoszenie osobiście: ul. Dworcowa 4, 87-400 Golub-Dobrzyń
- Ogłoszenia do kolejnego numeru przyjmujemy do godziny 16⁰⁰ w poniedziałki

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 662 061 331 lub 608-688-587. Regulamin znajdziesz na stronie www.golub-cgd.pl

NOWOŚĆ!

Ogłoszenia
drobne ze
zdjęciem!

Dyskoteki na plaży: warto czy nie warto?

WĄBRZEŹNO ▶ Piątkowe Beach Party odbyły się już cztery razy w lipcu br., a bieżąca (11.08.23) i następna za tydzień zakończą ten cykl imprez tanecznych



Piękny sierpniowy wieczór, sporo osób nad brzegiem jeziora i dyskotekowa muzyka serwowana przez DJ'a, a tańczących brak. Powoli pojawiają się kolejni młodzi, a zapytani czy przyszli tu na dyskotekę, odpowiadają, że wiedzą, iż co piątek można się tu pobawić, ale ich to nie rajcuje.

– Wolimy popływać w jeziorze, bo woda ciepła i zachodzące słońce jest urokliwe. Mimo młodego wieku nie czujemy się dobrze w klimatach takiej muzyki. Może to syndrom przedobrzeń. Nie powinniśmy narzekać, bo wiele dzie-

je się w Wąbrzeźnie, ale być może nadmiar imprezowych propozycji powoduje, że przestają być one atrakcyjne. Przynajmniej my tak to odczuwamy – twierdzą spotkani nad jeziorem młodzi wąbrzeźnianie.

Osoby w dojrzałym wieku, spożywające kolację w lokalu na plaży stwierdzają, że to nie są rytmy dla nich.

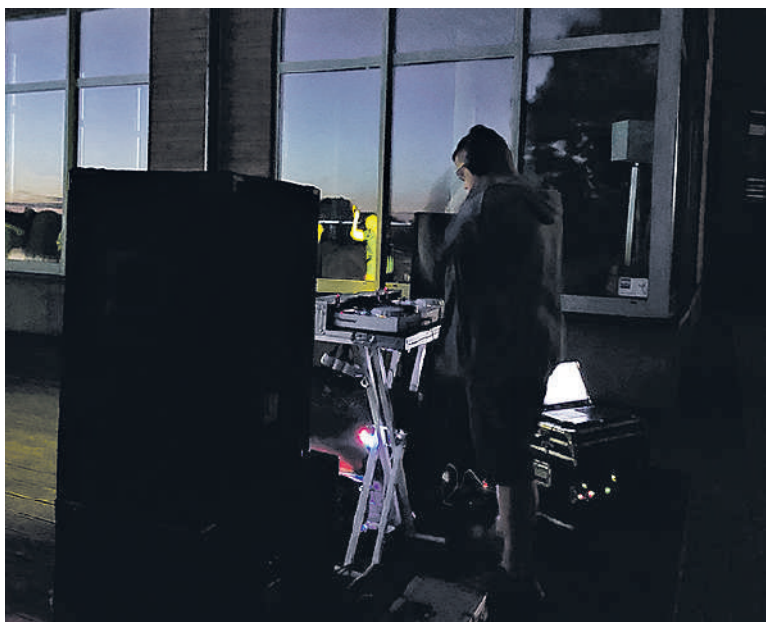
– Gdyby serwowano muzykę porywającą do tańca, to pewnie chętnie spalilibyśmy przyjęte kalorie, poruszając się rytmicznie. Jednak ta muzyka jest adresowana

do młodzieży, która jakoś też nie korzysta z możliwości pohasania. Natomiast my zaczniemy tańczyć, kiedy i melodie, i rytm będą nam się podobać – dodali kolejni rozmówcy.

Samorząd miejski i współpracujące z nim organizacje zapewniły szeroki wachlarz imprez letnich i aż niepojętym wydaje się, że można było przedobrać. W zasadzie, w cytowanych wyżej wypowiedziach zawarty jest ogromny komplement dla organizatorów wakacyjnych wydarzeń. Ta informacja zwrotna pozwoli zapewne wprowadzić zmiany w planie imprez na rok 2024, aby wysiłki organizatorów przełożyły się na optymalne efekty i wychodziły naprzeciw oczekiwaniom byłowców Podzamcza.

Jednak prawda z reguły leży pośrodku. Zadaliśmy sobie trud i pojawiliśmy się na miejscu przed godziną 22.00. Sytuacja wyglądała zgoła inaczej. DJ prowadził imprezę dla licznych osób na parkiecie i przy stołach wokół niego. Wszystko wskazywało, że dyskoteka cieszy się powodzeniem, a zabawa jest przednia. Nic dodać, nic ująć.

Tekst i fot. B. Walas



TYGODNIK REGIONU
WĄBRZESKIEGO

CWA

Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4,
tel. 662 061 331,
e-mail: redakcja@wpr.info.pl

Redaktor naczelny:
Andrzej Korpalski
tel. 535 170 961
a.korpalski@wpr.info.pl

Dział reklamy i ogłoszeń:
tel. 608 688 587
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Kolportaż prasy:
tel. 662 061 331

Wydawca:
WPR Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4
(Nakład WPR 3600 egz.)

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45

Redakcja nie zwraca tekstów
niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada
za treść zamieszczonych ogłoszeń.

Emerytura po śmierci.

Kiedy można ją zatrzymać?

REGION ▶ Prawo do emerytury czy renty ustaje wraz ze śmiercią osoby uprawnionej. Członkowie rodziny mogą jednak otrzymać ostatnie świadczenie zmarłego, jeśli ono mu przysługiwało. ZUS wyjaśnia, kiedy emeryturę lub rentę po zmarłym można zatrzymać, a kiedy trzeba ją oddać do ZUS-u

Nie zawsze trzeba zwracać do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych emeryturę lub rentę po zmarłym. – Jeśli przyniósł ją listonosz, gdy uprawniony jeszcze żył, to świadczenie można zatrzymać. Natomiast po śmierci emeryta, czy rencisty rodzina nie powinna już przyjmować pieniędzy od listonosza, bo jeśli to zrobi, to będzie musiała zwrócić świadczenie do ZUS-u. ZUS upomni się o pieniądze i będzie dochodził zwrotu wypłaconej kwoty – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Jeśli to było świadczenie, które zmarłemu przysługiwało, czyli za miesiąc, w którym zmarł – bez względu na to, czy śmierć nastąpiła pierwszego dnia miesiąca, czy w jego połowie, to uprawnieni członkowie rodziny mogą złożyć wniosek do ZUS-u o wypłatę tzw. niezrealizowanego świadczenia. ZUS wyda formalną decyzję i przekaże pieniądze osobom uprawnionym.

Aby uzyskać niezrealizowane świadczenie wniosek (druk ENS) należy złożyć w ciągu 12 miesięcy od dnia śmierci osoby, której przysługiwało świadczenie.

Kiedy trzeba zwrócić emeryturę przekazaną na rachunek



bankowy

Nieco inaczej jest, gdy świadczenie wpływa po śmierci na konto bankowe. Obowiązek zwrotu dotyczy tych emerytur czy rent, które zostały wypłacone za miesiące następujące po miesiącu, w którym nastąpiła śmierć emeryta czy rencisty. Jeśli np. ktoś zmarł 1 sierpnia, a wypłatę emerytury ma na 10 sierpnia, to ZUS nie będzie dochodził zwrotu świadczenia za sierpień, uznając je za należne, ale będzie dochodził zwrotu za wrzesień jako nienależne świadczenie.

Może być też taka sytuacja, gdy wypłata emerytury za czer-

wiec była na 1 czerwca, osoba zmarła 25 czerwca a na jej konto 30 czerwca wpłynęła emerytura za lipiec z uwagi, że termin płatności świadczenia przypadał w weekend. W takiej sytuacji emeryturę za lipiec, która wpłynęła w czerwcu, trzeba oddać.

Co to jest niezrealizowane świadczenie z ZUS

Niezrealizowane świadczenie to takie, do którego zmarła osoba była uprawniona przed śmiercią, ale go nie pobrała lub nie zostało ono jej wypłacone. Jeżeli np. ktoś zmarł 1 lipca i ZUS nie wypłacił świadczenia, bo otrzymał informację o śmierci, to niezrealizo-

waną emeryturę można wypłacić członkom rodziny tej osoby – ale wyłącznie na ich wniosek.

– Niezrealizowane świadczenie to również takie, gdy osoba złożyła wniosek o emeryturę lub rentę i zmarła, zanim ZUS wydał decyzję przyznającą świadczenie. Dotyczy to także sytuacji, gdy osoba zmarła, zanim ZUS rozpatrzył wniosek o ponowne ustalenie wysokości emerytury lub renty. Należność przysługująca zmarłemu może być wypłacona uprawnionemu członkowi rodziny w ramach niezrealizowanego świadczenia – tłumaczy Krystyna Michałek.

Komu przysługuje wypłata niezrealizowanego świadczenia

W pierwszej kolejności prawo do niezrealizowanych świadczeń mają – mąż, żona lub dzieci zmarłego, jeśli prowadziły z nim wspólne gospodarstwo domowe. W drugiej kolejności mogą wystąpić małżonkowie i dzieci, z którymi zmarły nie prowadził gospodarstwa domowego, a w razie braku małżonka, dzieci, z którymi zmarła osoba prowadziła wspólne gospodarstwo domowe. W dalszej kolejności o niezrealizowane świadczenie mogą ubiegać się inni członkowie rodziny uprawnieni do renty rodzinnej lub ci, na których utrzymaniu pozostawała osoba zmarła, w razie braku wymienionych wyżej małżonka i dzieci.

Jakie trzeba złożyć dokumenty

Dokumenty, na podstawie których ZUS ustali uprawnienia do niezrealizowanych świadczeń, to w szczególności: odpis aktu zgonu, odpis aktu małżeństwa – w przypadku małżonka, odpis aktu urodzenia – w przypadku dzieci, środki dowodowe potwierdzające fakt prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego lub fakt przyczyniania się do utrzymywania osoby zmarłej.

(red), fot. ZUS

Region

800 plus – to już pewne!

Od 1 stycznia 2024 r. kwota świadczenia wychowawczego dla wszystkich uprawnionych zostanie podniesiona z 500 zł do 800 zł. ZUS podwyższy świadczenia z urzędu, bez potrzeby składania nowego wniosku.



Obecnie z programu „Rodzina 500 plus” korzysta ponad 6,5 miliona dzieci, w województwie kujawsko-pomorskim niemal 337 tys. Świadczenie

wychowawcze przysługuje w wysokości 500 zł do ukończenia przez dziecko 18. roku życia.

– Od nowego roku kwota

świadczenia wychowawczego wzrośnie o 300 zł i będzie wynosić 800 zł. Dla rodziców i opiekunów oznacza to, że na ich konta będzie wpływać rocz-

nie o 3600 zł więcej środków przeznaczonych na utrzymanie dziecka. Przy dwójce dzieci jest to 7200 zł, a trójce – 10 800 zł – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Nie trzeba składać nowego wniosku, aby otrzymać wyższe świadczenie. ZUS po 1 stycznia 2024 r. będzie wypłacał świadczenia wychowawcze w nowej wysokości. Nastąpi to automatycznie i obejmie wszystkich uprawnionych, którzy złożyli wnioski o 500 plus w obecnym okresie świadczeniowym. Wszystkie inne zasady funkcyj-

nowania programu pozostaną bez zmian.

Świadczenie w nowej kwocie będzie wypłacane od stycznia aż do maja 2024 r. Nabór wniosków o świadczenie wychowawcze na kolejny okres, trwający od 1 czerwca 2024 r. do 31 maja 2025 r. rozpocznie się od 1 lutego 2024 r. Wnioski o świadczenie przyjmowane są jedynie elektronicznie: przez aplikację mobilną mZUS, na Platformie Usług Elektronicznych ZUS, na portalu Emp@tia albo przez bankowość elektroniczną.

(red), fot. ZUS

Co robimy, zamiast wypoczywać?

REGION ▶ Wyjazdy na wakacje za granicę, prace remontowe, udział w kursie lotnictwa, sprzedaż internetowa, czy dodatkowa praca zawodowa – to tylko niektóre z aktywności osób przyłapanych na niewłaściwym wykorzystywaniu zwolnienia lekarskiego. ZUS podsumował wyniki kontroli zwolnień w pierwszym półroczu tego roku

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma ustawy obowiązujące prowdzić kontrole zwolnień lekarskich, co też regularnie czyni. Ma również obowiązek zmniejszyć świadczenie chorobowe do 100 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, gdy ustali tytuł ubezpieczenia. – Tylko w pierwszym półroczu tego roku w województwie kujawsko-pomorskim kwota obniżonych i cofniętych świadczeń chorobowych po kontroli zwolnień lekarskich przekroczyła 4,7 mln zł, w skali kraju 85,8 mln zł – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

ZUS prowadzi dwa rodzaje kontroli zwolnień. Pierwszy dotyczy ich wykorzystywania, drugi orzekania o czasowej niezdolności do pracy. Przy kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich pracownicy ZUS-u sprawdzają, czy osoba korzystająca ze zwolnienia nie świadczy pracy lub nie wykonuje innych czynności, które są niezgodne z zaleceniami lekarza i mogą utrudnić powrót do zdrowia.

– Jeżeli tak jest, to ZUS wstrzymuje wypłatę świadczenia, a jeżeli zostało już wypłacone, nakazuje jego zwrot. Natomiast w przypadku sprawowania opieki, dodatkowo jest ustalane, czy w okresie orzeczonej niezdolności do pracy są poza ubezpieczonym inni członkowie rodziny mogący zapewnić opiekę dziecku



lub choremu członkowi rodziny. Nie dotyczy to opieki nad chorym dzieckiem w wieku do lat 2 – wyjaśnia rzeczniczka.

W przypadku kontroli prawidłowości orzekania o czasowej niezdolności do pracy lekarze orzecznicy ZUS weryfikują czy osoba na zwolnieniu lekarskim nadal jest chora i niezbędna jest kontynuacja zwolnienia, czy też należy zwolnienie skrócić. Jeśli okaże się, że kontrolowany jest już zdrowy, to dochodzi do skrócenia zwolnienia lekarskiego. W takiej sytuacji osoba badana zachowuje prawo do świadczenia chorobowego tylko do dnia badania.

ZUS podsumował kontrole zwolnień

Tylko w pierwszym półroczu tego roku dwa oddziały ZUS w woj. kujawsko-pomorskim przeprowa-

dziły 15,5 tys. kontroli zwolnień lekarskich. W ich wyniku zostało wydanych 728 decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych. Kwota wstrzymanych z tego tytułu zasiłków wyniosła 617 tys. zł. ZUS obniżył także wysokość świadczeń chorobowych do 100 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia 1,8 tys. osobom, którym ustalił tytuł do ubezpieczenia. Kwota ograniczonych wypłat przekroczyła 4,1 mln zł. W sumie w naszym regionie wstrzymano lub obniżono świadczenia chorobowe na kwotę 4,7 mln zł.

Natomiast w całej Polsce ZUS przeprowadził 222,9 tys. kontroli osób posiadających zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy. Zakończyły się one wydaniem 14,1 tys. decyzji wstrzymujących dalszą

wypłatę zasiłków chorobowych na kwotę 12,3 mln zł. Po ustaniu tytułu ubezpieczenia ZUS obniżył wypłaty o 73,5 mln zł, a dotyczyło to 49,9 tys. osób. Łączna kwota obniżonych i cofniętych świadczeń chorobowych w tym okresie wyniosła 85,8 mln zł.

Na chorobowym pracują, remontują, wyjeżdżają na wakacje

Niestety, wciąż są osoby, które korzystają ze zwolnienia lekarskiego niezgodnie z jego celem, dorabiając w tym czasie u drugiego pracodawcy, remontując mieszkanie, dach, prowadząc własny biznes, czy wyjeżdżając na wakacje np. za granicę. Wśród osób, które w ostatnim czasie musiały zwrócić zasiłek chorobowy były pan, który w trakcie zwolnienia wykonywał inną pracę w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, tj. przyjmował zapisy

i wykonywał zabiegi fizjoterapeutyczne. Jeden z przyłapanych panów prowadził samochód za kolegę, który pracuje w firmie kurierskiej. Inny ubezpieczony w trakcie zwolnienia uczęszczał na kurs lotnictwa. Kolejny ubezpieczony w trakcie pobierania zasiłku opiekuńczego nad chorym członkiem rodziny wykonywał prace w gospodarstwie rolnym rodziców, tj. jeździł traktorem po polu. Zasiłek chorobowy za cały okres zwolnienia lekarskiego straciła również pewna pani, która w trakcie zwolnienia wyjechała na wakacje za granicę.

Niezwykle pomocnym narzędziem w ujawnianiu nieprawidłowości są elektroniczne zwolnienia lekarskie. Pozwalają one na bieżąco weryfikować wpływające e-ZLA oraz skuteczniej reagować na potencjalne nadużycia. W tych działaniach wspierają instytucję sami klienci ZUS, którzy bardzo często informują o niewłaściwym wykorzystaniu zwolnienia lekarskiego przez swoich kolegów z pracy, sąsiadów, czy też osób z bliskiego otoczenia.

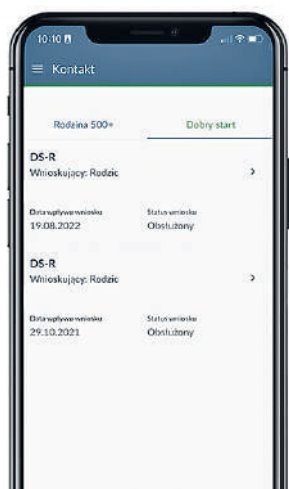
ZUS przypomina, że kontrolę wykorzystywania zwolnień lekarskich mogą przeprowadzić także pracodawcy, którzy zatrudniają powyżej 20 ubezpieczonych. Najczęściej takie kontrole wykonują pracownicy działu kadr.

(red), fot. ZUS

Region

ZUS zachęca do korzystania z aplikacji mZUS

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomina, że wszystkie wnioski o świadczenia dla rodzin można szybko i sprawnie złożyć przez aplikację mobilną mZUS. Wystarczy zainstalować ją na smartfonie i powiązać ze swoim kontem na PUE ZUS.



Za pośrednictwem aplikacji mZUS rodzice nie tylko mogą złożyć wniosek o świadczenie wychowawcze 500+, 300+ z pro-

gramu „Dobry Start”, żłobkowe, czy kapitał opiekuńczy. – Mogą również sprawdzić, co dzieje się z wnioskiem, podejrzeć

dane o wypłatach, czy napisać wiadomość do ZUS-u i odczytać odpowiedź na nią. Nawiążą również telefoniczny kontakt z infolinią ZUS, a także umówią wizytę w placówce ZUS. Aplikacja daje również możliwość, aby działać w imieniu osoby, która nadała upoważnienie do PUE ZUS – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Aby móc korzystać z tych wszystkich udogodnień, jakie daje aplikacja mobilna mZUS, trzeba pobrać ją ze sklepów Google Play oraz App Store. Następnie po zainstalowaniu

jej na smartfonie lub tablecie – trzeba połączyć ze swoim profilem na PUE ZUS. Bez posiadania profilu PUE nie można korzystać z aplikacji.

W jaki sposób założyć samemu profil PUE ZUS?

Osoby, które nie mają jeszcze konta na PUE ZUS, mogą je założyć w kilka minut. Wystarczy wejść na stronę zus.pl i kliknąć przycisk [Zarejestruj w PUE]. Następnie należy wybrać sposób rejestracji np. za pomocą metod z portalu login.gov.pl (profil zaufany, m-obywatel, bankowość elektroniczna, e-dowód), kwalifikowanego podpisu elektronicznego, czy za pomocą

bankowości elektronicznej banku, który świadczy taką usługę wspólnie z ZUS tj. BOŚ Bank, Citi handlowy, ING Bank Śląski, Millennium oraz PKO Bank Polski (iPKO, Inteligo).

Profil PUE można też założyć, korzystając z formularza rejestracji, ale wówczas w ciągu 7 dni od dokonania rejestracji konieczna będzie wizyta w ZUS w celu potwierdzenia swojej tożsamości. Tożsamość można także potwierdzić w trakcie e-wizyty. Pracownik ZUS poprosi o okazanie dokumentu tożsamości.

(red)
fot. ZUS

Letnia szkoła karate

SPORTY WALKI ▶ Najmłodszy karatecy z Wąbrzeskiego Klubu Sportów i Sztuk Walki w dniach 15-20 lipca 2023 roku uczestniczyli w obozie karate w Ciechocinku. Organizatorem Letniej Szkoły Karate był Toruński Klub Karate Kyokushin



Uczestnicy obozu zakwaterowani byli w sanatorium w Ciechocinku. Program zajęć był bardzo bogaty – treningi karate, trening nocny, zajęcia w terenie, gry i zabawy, zwiedzanie Ciechocinka oraz parku i tężni solankowych. Nie zabrakło wodnego placu zabaw i innych atrakcji. Obóz zakończył się egzaminem na kolej-

ne stopnie szkoleniowe karate.

– Do testu przystąpili wszyscy nasi zawodnicy i zdali go pozytywnie: Ignacy Wels, Liliana Kowalewska, Aurelia Sulikowska, Antonina Żuchowska, Stanisław Żuchowski oraz wyróżniona za najlepszy egzamin Amelia Rozwadowska zdali celująco. Gratulacje – mówi jeden z opiekunów

oraz instruktor na obozie Anita Matura – 1 dan., instruktorka Wąbrzeskiego Klubu Sportów i Sztuk Walki.

Wąbrzeski Klub Sportów i Sztuk Walki bierze udział w Rządowym Programie Klub – edycja 2023.

(ak), fot. nadesłane



Wydarzenie

Zapraszają na turniej koszykówki

– Zapraszamy wszystkich miłośników koszykówki oraz sportowych emocji na Kujawsko-Pomorskie 3X3 Basket Tour – Streetball Wąbrzeźno vol. 6! Turniej, którego oczekiwaliście, odbędzie się w malowniczym Wąbrzeźnie już w sobotę 26 sierpnia. Początek zaplanowano na godzinę 10:00 – całe wydarzenie zapowiada się niezwykle interesująco – podaje wąbrzeski ratusz.

Organizatorem tego turnieju jest Urząd Miasta Wąbrzeźno, który wraz z Kujawsko-Pomorskim Związkiem Koszykówki przygotował dla was to sportowe wydarzenie. Tym razem walka będzie toczyć się w dwóch ekscytujących kategoriach: OPEN M oraz U17M co sprawia, że zarów-

no doświadczeni zawodnicy jak i młodszy będą mieć swoją szansę na podjęcie rywalizacji.

Jedną z największych zalet tego turnieju jest brak opłaty wpisowej dla zgłaszających się zespołów. To niezwykle okazja na rywalizację sportową na naprawdę solidnym poziomie, bez

żadnych barier finansowych. A to jeszcze nie wszystko! Każdy uczestnik otrzyma talon na ciepły posiłek, aby mógł nabrać sił i kontynuować zmagania na boisku w pełni gotowym do walki.

– Nie możemy również zapomnieć o niesamowitych nagrodach, które czekają na zwy-

cięskie zespoły. Trzy najlepsze ekipy w kategorii OPEN M będą mogły cieszyć się voucherami do sklepu sportowego, gdzie znajdą szeroki wybór sprzętu oraz akcesoriów do uprawiania koszykówki i innych dyscyplin. Natomiast trzy najlepsze ekipy kategorii U17M zgarną atrakcyjne nagrody rzeczowe – zachęcają organizatorzy.

Ten turniej ma szczególne znaczenie, ponieważ jest ostatnią rundą cyklu Kujawsko-Pomorskie 3X3 Basket Tour 2023. Wartość i prestiż tego wydarzenia podkreśla fakt, że partnerem strategicznym całego cyklu jest Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego, któ-

ry wspiera rozwój sportu i aktywności fizycznej w regionie.

– Nie przegapcie okazji, być częścią tego sportowego święta! Wszystkich chętnych zawodników, kibiców i miłośników koszykówki serdecznie zapraszamy do Wąbrzeźna w sobotę 26 sierpnia. Rozpoczęcie turnieju o godzinie 10:00. Przygotujcie się na widowisko pełne pasji, rywalizacji i sportowych emocji, które na długo pozostaną w Waszej pamięci. Do zobaczenia na boisku – apeluje UM Wąbrzeźno.

Zapisy ruszyły 12 sierpnia. Link do zapisów i regulamin dostępne są na stronie wabrzezno.com.

(ak)